

## **Dymisja Benedykta XVI**

Autor tekstu: **Radosław S. Czarnecki**

*Świeccy wrogo odnoszą się do duchownych.  
Z pewnością potwierdzają to nasze czasy.*  
encyklika „Clerici laicos”, papież Bonifacy VIII (1294-1303)

Decyzja o ustąpieniu podjęta przez Benedykta XVI wywołała konsternację i zaskoczenie w świecie mediów, specjalistów-watykanologów, duchowieństwa, wiernych — tak przedstawiają tę sytuację polskie media. Uderza po raz któryś z rzędu serwilizm, nieautentyczność komentarzy, nieobiektywizm i „chciejstwo” komentujących ten fakt dziennikarzy i publicystów. Większość wskazuje na wymiar personalny i moralny decyzji Benedykta — mało kto (nawet duchowni polscy, których uważa się w mainstreamowych mediach za „Pytie” — zwłaszcza w sferze religii i to nie tylko katolickiej) mówi o wydzwięku religijnym, dogmatycznym eklezjalno-jurydycznym i politycznym tej deklaracji.

Serwilistyczni — jak zawsze w tych sprawach — polscy komentatorzy od razu poczęli porównywać dymisję Benedykta, niespotykaną w dziejach papieżstwa od 700 lat, do podobnego czynu Celestyna V (1294). Nikt jednak nie rozważa kontekstu i sytuacji Kościoła katolickiego w obu wspomnianych przypadkach. Nikt nie wskazuje na polityczny (Watykan był, jest i będzie jednym z centrów gdzie zbiegają się interesy wielu światowych graczy politycznych), a także prawny format tej decyzji. Prawny — w świetle obowiązujących od **Vaticanium I** procedur, ich jurydyczno-teologicznych uzasadnień oraz przyjętych zwyczajów (co w strukturze hierarchicznego i niezwykle konserwatywnego Kościoła jest nie bez znaczenia).

Katarzyna Guzalska w tekście pt [„Co oznacza abdykacja papieża ?”](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8742) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8742>) zwraca właśnie w sposób refleksyjny i racjonalny na strony teologiczno-filozoficzne, jak również na wymiar religijny, decyzji Benedykta XVI. Podkreśla — i to jest też istotny rys tego materiału — ważkość negacji (po raz kolejny) tzw. sukcesji apostołskiej papieży.

Ponieważ od ponad 700 lat nie było takiego precedensu, aby urzędujący Następca św. Piotra, biskup Rzymu, dobrowolnie ustępował z zajmowanego stanowiska większość komentatorów właśnie w tym fakcie widzi fenomen „decyzji Benedykta”, bezrefleksyjnie porównując oba te wydarzenia. Nic bardziej mylnego. W końcu XIII wieku kiedy to podobne zdarzenie miało miejsce (uczynił tak po niespełna dziewięćmiesięcznym pontyfikacie Celestyn V w 1294 r.) sytuacja była jednak diametralnie różna i nie sposób czynić porównań w stanowiskach Celestyna V i Benedykta XVI (jedynie w warstwie symbolicznej i religijno-eschatologicznej można widzieć jakieś przesłanki dla takiej paraboli).

Piotr z Murone (Celestyn V), mąż święty — jak go określali współcześni, eremita do którego podążały pielgrzymki wiernych, żyjący w rozpadlinach i jaskiniach Abruzzów, został wybrany na papieża przez kardynałów zgromadzonych na konklawe w Perugii po dwuletnich targach, jako „odnowiciel i nadzieja” Kościoła. Piotr (Celestyn V) został błogosławiony przez Klemensa V już w 1313) uosabiał wiarę w odmianę stylu i modelu funkcjonowania Kościoła: był żywą reklamą i egzemplifikacją potężnego ruchu mendykantko-jałmużniczego (tak wpływowego w społeczności schyłkowego Średniowiecza). 80-letni starzec siłą wciągnięty w kulisy polityki światowej zrzekł się urzędu przerażony i zgorszony przepychem, luksusami, zbyt kownym życiem hierarchii, wszechobecną symonią i nepotyzmem, kulisami wielkiej polityki. Pozostający w tradycji radykalnych spirytualistów franciszkańskich — walczących z Kościołem jako wydatną częścią władzy feudalnej (w tych dążeniach zbiegały się idee Joachima z Fiore, rewolucyjny anarchizm dający początek działalności Cola di Rienzi, idee Marsyliusza z Padwy czy Piotra de Olivii, opozycja wobec Rzymu zbiegła pod opiekę króla Ludwika Bawarskiego) — Celestyn nie był przygotowany, ani nie mógł być utożsamiany, z formami i modelem funkcjonowania ówczesnego Kościoła, którego był częścią (irracjonalnym, idealistycznym, nie rzeczywistym — ale ważkim fragmentem tej struktury). Jego następca (i osobisty sekretarz) Benedykt Gaetani panujący jako Bonifacy VIII dał się poznać jako zdecydowany Namiestnik Piotrowy. Egzemplifikacja tamtych czasów i dążeń kleru. Stał się też reformatorem Kościoła, ale zdążającym ze swoją wizją reformy w zupełnie innym kierunku niżli zamierzał Celestyn i jego zwolennicy Kościoła ubogiego, prostego, mendykanci różnych opcji, spirytualowie franciszkańscy, bracia „wolnego ducha”, wędrowni kaznodzieje. Bonifacy jest po dzień dzisiejszy uosobieniem schyłkowego Średniowiecza, kopia papieży — absolutnych władców Europy (kopia tragiczną i nieudaną). Chciał zatrzymać czas, cofnąć Stary Kontynent do epoki kiedy to papieże

decydowali o losach Europy i świata, gdy rzucali kłątwy, zdejmowali z tronów królów i cesarzy, obdarzali łaską lud i decydowali o losach państw. I zderzył się dramatycznie z podobną osobowością, podobnym człowiekiem pod względem spojrzenia na kulisy i formy sprawowania władzy — królem Francji Filipem IV Pięknym.

Nadzieje i żądania ubogiego stylu sprawowania posługi kapłańskiej, przybliżenia katolicyzmu prostemu ludowi (coś na kształt pojęcia współczesnego „Ludu Bożego”) było na tyle powszechne co niezwykle pożądane. Krytyka bogatego, wyalienowanego od potrzeb wiernych duchowieństwa, pogrążonego w skandalach (różnego typu) i dążącego do władania życiem doczesnym wspólnoty wiernych Kościoła były wówczas równie powszechne jak .... dziś. I to są jawne, widoczne gołym okiem analogie tych dwóch sytuacji, choć dzieli je ponad siedem wieków historii. O nich jednak polscy komentatorzy nie wspominają.

Nie wspominają, gdyż efektem konfliktu na linii Celestyn — Bonifacy był zupełny upadek Kościoła, sprowadzenie papieża rzymskiego do roli podwładnego króla Francji, skrajny nepotyzm i symonia, zupełny upadek moralności i znaczenia kleru oraz super-merkantylizacja działalności kurii papieskiej, hierarchii kościelnej oraz duchowieństwa. Próby Bonifacego powrotu do czasów Grzegorza VII, Aleksandra III czy Innocentego III — czyli papieży — herosów historii chrześcijaństwa — były nieudane (bo inne być nie mogły). Uzurpatorski, dyktatorski, autorytarny styl sprawowania urzędu rzymskiego biskupa przez następcę ustępującego Celestyna (dokumenty — powszechnie znane jako panowanie „miecza duchowego” nad światem- Bonifacego VIII takie jak *Clerici laicos* -1296, *Ausculta filii* -1301 i najśłynniejszego jakim jest bulla *Unam sanctam* — 1302) to wypisz wymaluj nieśmiało, bo i czasy są inne, wizje bądź próby odzyskiwania władzy przez konserwatywno-tradycjonalistyczne skrzydło w katolickiej hierarchii reprezentowane właśnie przez Benedykta XVI i jego poprzednika, Jana Pawła II. To wszystko spowodowało zupełny upadek autorytetu papieżstwa.

Należy wspomnieć, że w wyniku tych „zawirowań” papieży przenieśli się na dekady do Avignonu (niewolę awignońska rozpoczyna pontyfikat Klemensa V — 1305-1314, a kończy — Urbana V w 1367). Tu widać także pewną dozę podobieństwa w przedstawianych sytuacjach — z oczywistą perspektywą historyczną, społeczną, kulturową: widomy kryzys Kościoła — zwłaszcza w wymiarze moralnym, upadek autorytetu, merkantylizacja religii i fasadowość obrządków, wzrost poziomu dewocji, bezrefleksyjność kultu.

Benedykt XVI będzie więc zapamiętany w dziejach Kościoła, chrześcijaństwa i .... Świata, właśnie z tego tytułu: pozostanie w pamięci jako ten papież, który dobrowolnie ustąpił z zajmowanego stanowiska. Ze względu na stan zdrowia. Choć można (i na pewno będą trwały na ten temat dyskusje) w tej kwestii polemizować z rozpowszechnianymi oficjalnie uzasadnieniami. Nie ważne jest dziś jego dorobek — oceniany przeważnie krytycznie jako, iż Benedykt zdaniem wielu komentatorów, teologów i hierarchów (m.in. zmarły w 2012 r. arcybiskup Mediolanu kard. Carlo Maria Martini) miał cofnąć Kościół w swym konserwatyzmie i przywiązaniu do tradycji o dalszy etap (kontynuując w tym względzie proces zapoczątkowany przez Jana Pawła II). Najlepiej ów stan oddają słowa jego przyjaciela i współpracownika z okresu tworzenia teologicznego periodyku „Concilium” (okres tuż po **Vaticanum II**) teologa szwajcarskiego, znanego dysydenta kościelnego i krytyka doktryny dzisiejszego Kościoła Hansa Kuenga: „... *Ten krok jest z wielu powodów zrozumiały. Mam nadzieję, że Ratzinger nie będzie miał wpływu na wybór następcy. Za swego pontyfikatu powołał tylu konserwatywnych kardynałów, iż nie ma pośród nich osoby, która byłaby w stanie wyciągnąć Kościół z kryzysu*”.

I tu dochodzimy do problemów jakie stwarza ta sytuacja. Problemów - dla katolicyzmu i Kościoła (o których najmniej się mówi, a w naszym mocno klerykalnym kraju — w ogóle). Mimo zapewnień wielu hierarchów kurialnych i samego Benedykta, że Kościół jest przygotowany na sytuację gdy urzędujący Papież składa urząd który piastuje sytuacja nie jest do końca wyjaśniona: pozostaje bowiem przy życiu nawet w odosobnieniu (co Józef Ratzinger zapowiada) a prawo kanoniczne (**Vaticanum I**) jest tu nieublagane: „*Romani Pontifici definitiones esse ex sese irreformabiles non autem ex consensus Ecclesiae*” \*. Żyjący papież-emeryt (nawet w klauzurowym klasztorze, nawet milczący i jakby nie-były w przestrzeni publicznej) w dobie globalnych mediów i wszechobecnego **newsa** będzie zawsze traktowany jako swoiste **alter ego** oficjalnie urzędującego Namiestnika św. Piotra. No i te funkcjonujące, stale, przepotężne **lobbies** wśród hierarchów i urzędników kurialnych .... Czy one w tej materii nie będą wykorzystywały, tej wygodnej dla zakulisowych gier i nieformalnych nacisków, owej sytuacji?

Ta decyzja również świadczy o zmianie jakościowej — drobnej ale zawsze — jaka mimo wszystko następuje w mentalności i zachowaniach najwyższych hierarchów kościelnych episkopatu światowego. To drobny, choć kosmetyczny według mnie, krok ku demokratyzacji stosunków wewnątrz kościelnych. „Duch świata” (za Heglem) i „znaki czasu” (to za Janem XXIII) jednak powoli,

powoli też wchodzi na watykańskie pokoje. To moim zdaniem drobny promyczek w tej otchłani i synonimie konserwatyzmu, zasklepienia i bezruchu. Chce się zapytać: kiedy demokratyzacja i nieśmiałość choćby otwarcie na rzeczywistość „zawitają” do polskiego Kościoła?

Trzeba jeszcze na koniec tych rozważań dodać przy okazji komentarzy dotyczących decyzji Benedykta XVI, iż jego osobowość i zainteresowania - bliższe ciszy bibliotek i uniwersyteckiej atmosfery niżli scenie i tłumom widzów, szumowi medialnemu oraz celebryctwu (o co ocierał się na pewno aktorsko usposobiony Jan Paweł II) — od początku nie korespondowały z rolą jaką papieżem narzucił jego poprzednik. Benedykt był typem introwertyka, spokojnego urzędnika i administratywisty (dlatego doskonale sprawdzał się w roli szefa Kongregacji Doktryny Wiary).

Ustąpienie Benedykta z urzędu jest więc doniosłą decyzją, jej znaczenie oceni się dopiero po latach, ale nie w tej perspektywie jak ją chcą widzieć rodzimi komentatorzy znad Wisły.

\*- Definicje papieża rzymskiego są same z siebie niezmiennie, a nie wyływają ze zgody Kościoła. (Jest to kanon I Soboru Watykańskiego zapewniający papieżowi dożywotnią — i pośmiertną także — prawdziwość i nieomylność jego wypowiedzi, decyzji, komentarzy oraz napisanych przezeń dokumentów).

### **Radosław S. Czarnecki**

Doktor religioznawstwa. Publikował m.in. w "Przeglądzie Religioznawczym", "Res Humanie", "Dziś", ma na koncie ponad 130 publikacji. Wykształcenie - przyroda/geografia, filozofia/religioznawstwo, studium podyplomowe z etyki i religioznawstwa. Wieloletni członek Polskiego Towarzystwa Religioznawczego. Mieszka we Wrocławiu.



[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 18-02-2013)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8757) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8757>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych

niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)